

Ciąg dalszy ze str. 3

ROZMOWA Z B. PŁASZCZYŃSKĄ - PREZESEM RADY POLONII FRANCUSKIEJ

Dotyczyło to szczególnie prezes powołanego w tym celu stowarzyszenia „Congrès National Polonia Paris 2003” Ewy Teslar, która przejęła tę funkcję dopiero w sierpniu 2003, jak również wiceprezesa, Piotra Moszyńskiego, odpowiedzialnego za koordynację prac 42-osobowej komisji statutowej, a ta z przyczyn niezależnych od organizatorów Kongresu, zaczęła sprawnie funkcjonować dopiero od października 2003. Opracowanie ostatecznej wersji statutu przyszłej Federacji Polonii Francuskiej odbywało się w oparciu o 14 zgłoszonych projektów. Musieliśmy pracować w pośpiechu, gdyż jednym z głównych celów Kongresu było właśnie zatwierdzenie statutu i powołanie Rady Polonii Francuskiej. Na pewno wpłynęło to na różne niedociągnięcia organizacyjne dotyczące przebiegu obrad, zwłaszcza, że wciąż - w trakcie ich trwania - na wszystko brakowało czasu. Z pewnością było to dla wielu uczestników uciążliwe. Na przykład pierwszy dzień obrad zakończył się uchwaleniem tylko... półtora - z dwudziestu trzech - artykułu przyszłego statutu. Mało kto wierzył wówczas, że w ogóle uda się jeszcze dzieło doprowadzić do szczęśliwego końca. Na szczęście kolejnego dnia udało się nadrobić straty. Delegaci potrafili zmobilizować się do tego stopnia, że w sobotę po południu dokument był przegłosowany w całości. Ta determinacja, cierpliwość i wytrwałość świadczą o pełnej świadomości uczestników obrad tego, iż uczestniczą w wydarzeniach wyjątkowych i ważnych. Wypada w tym miejscu podkreślić bardzo odpowiedzialną postawę delegatów, zwłaszcza wówczas, gdy głosowanie któregoś z artykułów statutu nie szło po ich myśli, tylko dzięki temu mogliśmy w rezultacie dojść do wspólnej konkluzji. Jako jeden z organizatorów pragnę wyrazić za to wszystkim uczestnikom Kongresu wielką wdzięczność.

P.O.: *Na ile statut powołanej Federacji odwołuje się do tradycyjnych, polskich wartości, do chrześcijańskich korzeni narodu?*

B.P.: W statucie przyjęta została poprawka („amendement”) stowarzyszenia „Concorde”, brzmiąca we francuskim oryginale: „La Fédération de la Polonia de France déclare être profondément attachée à l'héritage culturel, patriotique et religieux des générations précédentes et cherchera à l'enrichir tout en respectant la vie privée, la liberté de pensée, de conscience, de religion et d'expression de chacun”. Natomiast w Karcie Polonii Francuskiej, która stanowi integralną część statutu, czytamy w art.4: „Krajowa Rada Polonii Francuskiej respektuje wartości i tradycje chrześcijańskie, pozostawiając zarazem każdemu swobodę przekonania”.

P.O.: *Czy wszystkie środowiska polonijne wchodzą w skład utworzonej Federacji?*

B.P.: Rzeczywiście nie wszyscy uczestnicy Kongresu wyrazili w końcu wolę przystąpienia do nowo utworzonej wspólnoty. Prezesi Franciszka Konieczna oraz Hervé Stys oświadczyli, że ani Kongres Polonii Francuskiej z północnej Francji, ani La Maison de la Polonité na razie nie przystąpią do Federacji, zadowalając się statusem obserwatorów. Jednak moja dzisiejsza, bardzo serdeczna rozmowa z panią Konieczną pozwala być dobrej myśli, licząc, iż przy wspólnym wysiłku i cierpliwości uda nam się doprowadzić do szczerego dialogu i odbudowy wzajemnego zaufania. Podobnie rzecz się ma ze Stowarzyszeniem „France Pologne Rochefort” i prezesem Tadeuszem Grzesiakiem, z którym również pozostajemy w kontakcie. Różnice zdań we wszystkich tych przypadkach dotyczą głównie kwestii tworzenia struktur regionalnych nowej Federacji.

P.O.: *Podczas obrad Kongresu rzucal się w oczy brak przedstawicieli młodszego pokolenia, jak będzie Pani chciała przyciągnąć ich do Federacji?*

B.P.: Słusznie dostrzega Pan brak podczas Kongresu młodego pokolenia. Jest to istotny problem, nad którym będziemy się musieli głęboko zastanowić. Młodzi ludzie, którzy jednak przybyli, jak np. Michel Bula z prężnie działającego w Lille Stowarzyszenia „ABC Parlons polonais” na pewno będą mogli w Radzie odegrać należyłą rolę.

P.O.: *Drugim niepokojącym zjawiskiem, jakie odcisnęło się na obradach było praktyczne odejście od języka polskiego, czy nie obawia się Pani skutków tego smutnego procesu kulturowego?*

B.P.: Nagminne używanie podczas zebrań polonijnych języka francuskiego jest trudnym problemem, zwłaszcza wówczas, kiedy mamy do czynienia z ludźmi, którzy w ogóle po polsku nie mówią. Nasza polska grzeczność wymaga, by posługiwać się wówczas językiem zrozumiałym dla wszystkich. Toteż np. zebrania Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego odbywają się na ogół po francusku - ze względu na Francuzów - członków stowarzyszenia. Sytuacja jest nieco podobna, jeżeli chodzi o naszą Federację, skoro w „Karcie Polonii” jest powiedziane, że z Polonią Francuską identyfikować się mogą także osoby mające z nią powiązania jedynie poprzez przyjaźń albo na zasadzie współpracy z Polską i Polakami. Oznacza to, że wśród Polonii francuskiej siłą rzeczy znajdują się także Francuzi. Stąd i ten dylemat - jakim językiem należy się posługiwać w ich obecności, żeby mogli uczestniczyć w obradach. Nie wiem jakie jest najlepsze rozwiązanie.